

Michał Andrzejczak

Łask

Piotr Zychowicz, *Żydzi. Opowieść niepoprawna politycznie*, Poznań 2016, Wydawnictwo Rebis, ss. 462

Problematyka żydowska jest jednym z kluczowych tematów poruszanych przez rodzimych historyków. Zagadnienie to rozpatruje się w różnych konstelacjach, na różnych płaszczyznach, z uwzględnieniem różnorodnych metod badawczych. Bez względu jednak na wymienione rozwiązania *casus* Żydów w dziejach świata, a szczególnie historii narodu i państwa polskiego – uwzględniając przede wszystkim relacje polsko-żydowskie – budzi wiele kontrowersji.

Dyskusyjne stają się zwłaszcza te publikacje, których autorzy świadomie rezygnują z rzetelnej kwerendy źródeł, a tym samym z pełną świadomością – nie ponosząc przy tym właściwie żadnej odpowiedzialności za głoszone tezy – wykoślawiają rekonstruowany przez siebie obraz przeszłości¹. Zaskakującą wydaje się tu akceptacja części środowisk naukowych dla tego typu zjawiska, czym niejako daje się pełne przyzwolenie na uprawianie pisarstwa wolnego od założeń metodologicznych. Wytworzona w ten sposób atmosfera nie sprzyja powstawaniu wyważonych – pozbawionych emocji – opinii. W takich warunkach próba wzbudzenia rzeczowego dyskursu kończy się najprostszą kategoryzacją jej uczestników na filosemitów i antysemitów.

Bez wątpienia świadomym takiego stanu rzeczy jest autor bestsellerów „Pakt Ribbentrop-Beck” oraz „Obłąd ‘44”, a także książek „Pakt Piłsudski-Lenin” i „Opcja niemiecka” – publicysta historyczny – Piotr Zychowicz. Wspomniane tytuły wywołały liczne polemiki zarówno w świecie nauki, jak i między tymi, którzy nie parają się historią zawodowo. Alternatywna wersja przeszłości – przedstawiana przez Zychowicza w jego książkach – budziła wiele kontrowersji – zwłaszcza ze względu sposób przedstawienia minionych wydarzeń.

Najnowsza pozycja redaktora naczelnego miesięcznika „Historia Do Rzeczy” – będąca przedmiotem niniejszej recenzji – została przez wydawcę, zapewne ze względów marketingowych, nazwana „najbardziej kontrowersyjną książką autora

¹ Przykładem są tu pozycje pióra Jana Tomasza Grossa, w których autor opiera się na domysłach, nadinterpretacjach oraz dezawuowaniu kontekstu epoki, nierozzerwalnie towarzyszącemu wszelkim próbom rekonstruowania przeszłości.

*Obłąd 44*². Również sam Zychowicz zadbał o taki odbiór książki nadając jej tytuł: „Żydzi. Opowieść niepoprawna politycznie”.

Jak należy tłumaczyć antecedenecje pojawienia się w dorobku publicystycznym Zychowicza książki o takiej tematyce? Odpowiedzi na to pytanie udziela sam autor, który sygnalizuje, że Żydzi, Izrael oraz relacje polsko-żydowskie stanowią zagadnienia, które były przedmiotem jego zainteresowania od momentu podjęcia pracy w mediach. Pokłosiem powyższego wyznania stały się liczne artykuły, które, w przekonaniu Zychowicza, po odpowiedniej selekcji, zasadnym było zebrać i wydać w postaci książki, aby – jak dodaje – „ocalić od zapomnienia”. Należy zatem stwierdzić, że kompozycja najnowszej publikacji P. Zychowicza była zeterminowana przez tematykę artykułów, które ukazywały się w latach 2007-2016 na łamach następujących czasopism: „Uważam Rze”, „Uważam Rze Historia”, „Historia Do Rzeczy”, a także dziennika „Rzeczpospolita”. Gwoli uściślenia należy dodać, że w tej kompilacji znalazły się ponadto cztery artykuły, które nie ujrzały wcześniej światła dziennego³.

Oddany do rąk czytelników materiał został podzielony na pięć – nierównomiernych co do swej objętości – części. Pierwsza z nich, pt. „Rozmowy z Żydami”, jest zbiorem szesnastu wywiadów przeprowadzonych przez P. Zychowicza z postaciami ze świata nauki i kultury. Tym, co łączy rozmówców autora, jest – co zresztą wynika z tytułu tej części – ich żydowskie pochodzenie.

W części drugiej – zatytułowanej „Rozmowy o Żydach” – pojawiają się zagadnienia: martyrologii narodu polskiego w czasach II wojny światowej, miejsca Jezusa Chrystusa w Talmudzie oraz sytuacji Żydów na ziemiach polskich w trakcie okupacji niemieckiej.

Część trzecia przenosi czytelnika w świat niezwykle zagmatwanych i wielopłaszczyznowych zjawisk towarzyszących historii II wojny światowej oraz okresowi powojennemu. Zbiór siedemnastu artykułów otrzymał tytuł: „Komuniści, syjoniści, kolaboranci”.

Przedostatnią część zatytułowano – nieco enigmatycznie – „Izrael kontra PRL”. Została w pełni poświęcona agenturalnej działalności osób pochodzenia żydowskiego.

Na zakończenie – w części piątej, zatytułowanej „Żydzi a 17 września” – P. Zychowicz serwuje odbiorcy znakomity wywiad z Krzysztofem Jasiewiczem,

² Sam zaś autor książki – „podgrzewając” nieco nad wyrost atmosferę wokół publikacji – dodaje: „Czytelnika ostrzegam, że wiele z podejmowanych w tej książce tematów jest niezwykle drażliwych, a niekiedy wręcz drastycznych. A część postawionych w niej tez jest obrazoburcza i dla wielu osób może być szokująca” (P. Zychowicz, *Żydzi. Opowieść niepoprawna politycznie*, Poznań 2016, s. 10).

³ Znalazły się w części trzeciej pracy.

w którym ten drugi prezentuje swój pogląd na temat wydarzeń w Jedwabnem w 1941 roku.

Z naukowego punktu widzenia książka Zychowicza nie budzi – moim zdaniem – skrajnych emocji, bowiem opisywane w niej zjawiska, wydarzenia oraz związane z nimi postacie znane są – a przynajmniej powinny być – członkom cechu historyków. Nie oznacza to jednak, że pozycja ta przejdzie bez echa w dyskursie publicznym. Wręcz przeciwnie, wywoła liczne dyskusje, bowiem dla wielu ją czytających będzie totalnym wstrząsem, który wiele – upowszechnianych jako dogmatyczne – stwierdzeń na temat sytuacji i roli Żydów w historii narodu i państwa polskiego w XX wieku podda rewizji.

Na gruncie stosunków polsko-żydowskich z pewnością interesującym zagadnieniem – i nie mniej oburzającym – jest *casus* wycieczek młodych Izraelczyków do Polski. Mają one na celu integrację i całkowite zespolenia młodych Żydów z historią – szczególnie tą tragiczną – ich przodków. Z założenia godny podziwu projekt niestety ulega swoistej dewastacji ze względu na towarzyszącą im skandaliczną formę przekazu historycznego, w myśl którego – jak akcentują rozmówcy Zychowicza: Mosze Zimmermann oraz Icchak Loar – faktycznymi sprawcami Shoah mieliby być Polacy. Skala tego zjawiska sprawia, że – zdaniem Zimmermanna – „Polska powinna być czujna”⁴.

Zjawisko, o którym była mowa w poprzednim akapicie, pośrednio jest pokłosiem swoistej tendencji w uprawianiu historii w Stanach Zjednoczonych. Zychowicz nie przemilcza tego tematu i znajduje rozmówcę – Richarda Lukasa – który odważnie mówi o tym zagadnieniu. Z wywiadu wynika, że część tamtejszego środowiska naukowego – o znacznych możliwościach oddziaływania globalnego – bez skrępowania posługuje się w swojej twórczości półprawdami, przemilczeniami oraz wypieraniem wybranych, atoli kluczowych, wydarzeń z lat 1939-1945. Taki status otrzymała także kwestia martyrologii narodu polskiego pod okupacją niemiecką. W znakomity sposób obrazuje tę kwestię sprawa książki Lukasa pt. „Zapomniany Holokaust”, która przysporzyła mu wiele problemów tylko ze względu na fakt, że przypomniał w niej powszechnie znany wśród rzetelnych i właściwie przygotowanych do pełnienia swego fachu historyków prawdę, że... Polacy należą do narodów pokrzywdzonych przez II wojnę światową, nie zaś do przesiąkniętych zwierzęcym antysemityzmem katów odpowiedzialnych za hekatombę, która spadła na Żydów podczas okupacji niemieckiej ziem polskich. Kwestię tę podnosi Zychowicz także w rozmowie z Miriam Akavia. Pisarka ta nie tylko zauważa pozytywny stosunek Polaków do Żydów w okresie II wojny światowej, ale podnosi także – z nieukrywaniem zażenowania – kwestię znacznego zniekształcania historii dotyczącej okresu 1939-1945 na ziemiach polskich. Stwier-

⁴ P. Zychowicz, *Żydzi*, s. 39.

dza tym samym, że tytuł sprawiedliwego wśród narodów świata – w globalnej przestrzeni publicznej – kosztem Polaków uzyskał Oskar Schindler.

Sprawa Lukasa czy też rozważania Miriam Akavia stanowią wyrazisty, ale nie jedyny przejaw poczynań, które torpedują wszelkie próby uporządkowania relacji polsko-żydowskich na polu historiografii.

Zychowicz zadbał, by prezentowany przez niego przekaz nie był jednostronny. W rozmowie z Aliną Skibińską pojawia się też kwestia drugiej strony medalu, kiedy ukrywający się Żydzi zostali zadenuncjowani lub skrytobójczo zabici. Nie były to jednak liczby podawane przez J.T. Grossa. Zagadnienie to bowiem wymaga dokładnych badań, by można było autorytatywnie określić skalę procederu.

Książka Zychowicza w interesujący sposób ujmuje także zagadnienia dotyczące dziejów narodu żydowskiego, okoliczności narodzin państwa Izrael i – co wydaje się szczególnie atrakcyjną problematyką – stosunków panujących między samymi Żydami.

Wywiad z Szlomo Sandem przynosi confirmację stwierdzenia, że narodziny syjonizmu wpłynęły na polaryzację postaw politycznych wśród Żydów. Jednocześnie w tej samej rozmowie przywołano problem relacji Izraelczyków z Palestyńczykami. O ile Sand okazuje się zwolennikiem zbliżenia z Palestyńczykami, to już – co można odczytać w innym z wywiadów – Tom Segev jednoznacznie stwierdza, że nie należy mieć złudzeń, iż pokój izraelsko-palestyński nadejdzie.

Wstrząsającym – w kontekście historii narodu żydowskiego oraz prowadzonej przez państwo Izrael polityki historycznej – jest wywiad Zychowicza z Icchakiem Loarem. Ten żydowski naukowiec nie kryje bowiem swojego sprzeciwu wobec patologicznego zjawiska, kiedy to sumy odszkodowań nie przełożyły się na poprawę jakości życia ocalałych z Shoah.

Z wywiadów udzielonych Zychowiczowi przez żydowskich naukowców wyraźnie przeziiera sugestia, że Izraelczycy stoją przed niebywale trudnym – bo często niezauważanym – problemem rewizji własnej historii. Uporanie się z wieloma niewygodnymi faktami może w znacznym stopniu ułatwić Żydom zrewidowanie poglądu na historię w ogóle. Na odrębne i rzetelne studia czekają bowiem takie kwestie, jak: istnienie żydowskiego faszyzmu w wydaniu Włodzimierza Żabotyńskiego, przemilczenie aktywności Żydowskiego Związku Wojskowego oraz Pawła Frenkla w okresie II wojny światowej, sprawa Tewjego Bielskiego, czy wreszcie masowe oskarżanie – poparte dokumentami o wątpliwej wartości – papieża Piusa XII wręcz o sprzyjanie niemieckiej polityce eksterminacji Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej.

Niewątpliwe walory najnowszej pozycji wydawniczej Zychowicza nie mogą jednak przesłonić tych fragmentów, które wymagają sprostowania, albo doprecyzowania.

We „Wstępie” do książki P. Zychowicz podkreśla że Polacy mają niezdrowy stosunek do kwestii żydowskiej, ponieważ jest on oparty na jednej z dwóch postaw, tj. filosemickiej bądź antysemitycznej, przy czym – jak akcentuje – „książka, którą trzymają państwo w rękach, jest nietypowa, napisana została bowiem przez Polaka nie należącego do żadnych z tych grup”. Należy w tym miejscu postawić pytanie retoryczne: czy Piotr Zychowicz jest jedynym publicystą historycznym, który w sposób rozsądny i obiektywny potrafi pisać o szeroko rozumianym zagadnieniu żydowskim? Wydaje się ponadto, że stosowanie tak dychotomicznego podziału nie jest wskazane przy jakimkolwiek piśarstwie historycznym. Należy bowiem uwzględnić przejawy postaw pośrednich, a przede wszystkim zadbać – co stanowi obowiązek piszącego – o wyjaśnienie terminologii stanowiącej punkt wyjścia do dalszych rozważań autorskich.

Zychowicz posługuje się określeniami antysemityzm oraz filosemityzm w sposób bardzo ogólny i jednoznacznie autorytatywny stwierdza, że oba terminy oznaczają stosunek do ludności żydowskiej oparty na kryterium etnicznym. Wydaje się jednak, że tego typu zabieg jest nad wyraz ryzykowny. Zwłaszcza w przypadku terminu „antysemityzm”, który stał się niezwykle pojemny znaczeniowo i odnosi się także do postaw dalekich od kryterium etnicznego⁵.

Autor godzi się także na pewne uproszczenia w przeprowadzanych przez siebie wywiadach. W rozmowie z Szlomo Sandem należało zadbać o sprostowania i wyjaśnienia, jak choćby w przypadku tezy izraelskiego naukowca, że momentem narodzin danego narodu było powstanie doktryny nacjonalizmu tejże zbiorowości. Idąc tokiem takiego rozumowania cezurą początkową dziejów narodu polskiego byłby koniec XIX wieku, a może konkretnie rok 1903, kiedy w postaci książkowej wydano „Myśli nowoczesnego Polaka” autorstwa Romana Dmowskiego, nazywane powszechnie – zarówno przez zwolenników, jak i antagonistów przywódcy Narodowej Demokracji – „katechizmem polskiego nacjonalisty”.

W tym samym wywiadzie Autor godzi się na paralelę, że konflikt żydowsko-arabski można zażegnać, tak jak Polacy po wielowiekowej walce z Niemcami znaleźli się w jednej... federacji, a ich „stosunki są świetne”.

Pewien niedosyt można odczuć także po przeczytaniu wywiadu z Tomem Segevem – autorem znakomitej, choć nieznannej szerszemu ogółowi Polaków, książki *Siódmy milion*. W kontekście wypowiedzi Segeva nasuwa się pytanie o charakter nacjonalizmu żydowskiego – zabarwionego koncepcjami z nauk Karola Marksa – a w zasadzie próbę jego kategoryzacji, poprzez zdefiniowanie stopnia jego skrajności.

⁵ Zob. szerzej: N. Macmaster, *Racism in Europe 1870–2000*, Palgrave 2001, s. 94; A.L. Szcześniak, *Holocaust*, Radom 2002, s. 14; M. J. Chodakiewicz, *Polacy i Żydzi 1918–1955. Współistnienie–zagłada–komunizm*, Warszawa 2000, s. 41–42.

Podobne wrażenie może wywołać rozmowa Piotra Zychowicza z Antonym Polonsky'm. Autor wyraźnie unika konfrontacji ze stwierdzeniem Polonsky'ego, że komunizm był ucieczką Żydów przed antysemityzmem. Teza taka tłumaczy raczej postawę tych niewtajemniczonych w nauki Marksa Żydów, trudno zaś uznać, że promineneci bolszewicy żydowskiego pochodzenia nie mieli wiedzy na temat poglądów Marksa w kwestii Słowian oraz w sprawie zagadnienia konfliktu klas. Zgoda na komunizm to akceptacja – zgodnie z koncepcjami Marksa – eks-terminacji na gruncie etnicznym, jak i klasowym.

W rozmowie z Cilinem Shindlerem Zychowicz zaś stwierdza, że dzisiejszy Izrael jest państwem zmilitaryzowanym, separującym się od sąsiadów, a przeto będącym ziszczeniem snów... „żydowskich endeków”. Pomijając już absurdalność takiego stwierdzenia, nie dostrzegam zasadności przenoszenia określenia „endek” na postawy polityczne panujące wśród Żydów.

Przedstawione uwagi⁶ nie wpływają zasadniczo na końcową wysoką ocenę pracy Piotra Zychowicza. Mają one na celu zasugerować, by pewne zagadnienia ujęte w książce rozwinąć, bądź przedstawić w szerszym kontekście.

Reasumując należy stwierdzić, że najnowsza publikacja Zychowicza to udane przedsięwzięcie wydawnicze. Nie uważam jej wprawdzie za książkę kontrowersyjną, jak chcieliby tego autor oraz wydawcy, bowiem prezentowane fakty oraz interpretacje – jak już wspomniałem – winny być znane choćby historykom, to jednak jest ona ważnym osiągnięciem na polu publicystki historycznej, w sposób przystępny otwierająca drogę czytelnikom do poznania tych aspektów historii Żydów – w tym także relacji polsko-żydowskich – które do tej pory w mediach, ale i stroniących od rzetelności badawczej pracach *quasi*-historycznych były przemilczane, bądź z premedytacją wykoślawiane.

⁶ W tym miejscu warto zaznaczyć – w przypadku kolejnego wydania książki – że bitwa, o której mowa na stronie 155, rozegrała się w Lesie Teutoburskim w 9 roku, lecz nie p.n.e., ale n.e.